



# Atak Arabów w Palestynie

## Wojska egipskie zerwały rozejm i przystąpiły do działań wojennych. Bernadotte opuszcza Haifę

PARYŻ (PAP). — Powołując się na miarodajne źródła żydowskie, agencja France Presse donosi z Tel Awiwu, że wojska egipskie przystąpiły w czwartek rano do działań wojennych.

Stacjonowane w pobliżu Isdud oddziały egipskie ruszyły do ataku w kierunku na Beer Tuvia, na południe od kolonii żydowskiej Rohowoth.

PARYŻ (PAP). — Agencja France Presse donosi z Kairu, że Liga Arabska mianowała Ahmeda Hilmi Paszę przewodniczącym komisji do spraw administracji cywilnej w „wyzwolonych rejonach Palestyny”. Ahmed Hilmi będzie miał do pomocy 10 dyrektorów, tworzących radę administracyjną.

Korespondent zaznacza, że komisja ta jest w rzeczywistości tymczasowym rządem arabskim, pełniącym funkcje administracyjne w Palestynie.

Siedziba komisji nie została podana do wiadomości, jedynie zaznaczono, że „po ustabilizowaniu się sytuacji w Palestynie będzie przeniesiona do Jerozolimy”.

TEL AWIW (PAP). — W piątek o godz. 10 według czasu Greenwich kończy się zawieszenie broni w Palestynie. Wysiłki Bernadotte'a w kierunku przedłużenia rozejmu na okres dalszych 30 dni zakończyły się niepowodzeniem z powodu negatywnego stanowiska Arabów. Arabowie odrzucili również propozycję

Bernadotte przedłużenia rozejmu na 3 dni, aby umożliwić członkom misji ONZ opuszczenie terytorium Palestyny. Należy podkreślić, że Żydzi wyrazili zgodę na przedłużenie rozejmu zarówno na okres 30 dni, jak i też póź-

niej na okres 3 dni.

Opublikowany w Haifie komunikat kwatery głównej rozjemcy ONZ stwierdza, że misja ONZ opuści Palestynę w piątek na pokładzie lotniskowca amerykańskiego „Palew”,

który na żądanie Bernadotte'a zawinął już do Haify. Komunikat podpisany przez hr. Bernadotte zwraca się do rządów obu walczących stron z apelem, aby powstrzymały się od wszelkiej akcji wojkowej przeciwko Haifie lub Bejrutowi dopóki przedstawiciele ONZ nie opuszczą tych miast.

## KOMUNIKAT KC PPR

W środę, 7 lipca późnym wieczorem zakończyły się 2-dniowe obrady Plenum Centralnego Komitetu Polskiej Partii Robotniczej.

Drugi dzień obrad wypełniony był dyskusją nad referatami:

„O tradycjach Zjednoczonej Partii” (referował tow. Sychalski),

„O dorobku ideologicznym PPR i zadaniach Partii w przededniu zjednoczenia” (referował tow. Berman), oraz

„O wytycznych w sprawie ustroju gospodarczego” (referował tow. Minc).

Po ożywionej i wszechstronnej dyskusji powzięto jednomyślnie następujące uchwały:

Plenum KC PPR zatwierdza wytyczne, zawarte w przedłożonych przez Biuro Polityczne referatach o podstawach ideologicznych przyszłej zjednoczonej Partii Robotniczej i poleca Biuru Politycznemu, w oparciu o te wytyczne, przedyskutowanie i uzgodnienie z kierownictwem PPS deklaracji programowej Zjednoczonej Partii.

## Nota Polski do brytyjskiego zarządu wojskowego w Bizoni

WARSZAWA (PAP). — Szef Polskiej Misji Wojskowej w Niemczech gen. Prawin przesłał równocześnie z opublikowaną w dniu 7 bm. notą do amerykańskiego zarządu wojskowego w Niemczech — podobną notę do brytyjskiego zarządu wojskowego w Niemczech. Nota zawiera żądanie natychmiastowego zakazania działalności niemieckich organizacji rewjontystycznych.

## Węgry ratyfikują układ z Polską

BUDAPESZT PAP. Parlament węgierski na wczorajszym posiedzeniu uchwalił jednogłośnie ustawę o ratyfikacji układu o przyjaźni i współpracy i wzajemnej pomocy między Polską a Węgrami, podpisanego ostatnio w Warszawie.

## Bajki Bev na dla górników Trick propagandowy — obliczony na nawrót Anglików

LONDYN (PAP). — Minister Bevin zwrócił się w środę z apelem do górników brytyjskich, nawołując ich do maksymalnego wysiłku, celem zwiększenia wydobycia węgla. Wiedząc dobrze o sympatii górników brytyjskich dla Związku Radzieckiego, minister Bevin nie ośmielił użyć m. in. argumentu, że większe wydobycie węgla umożliwi Anglii zwiększenie dostaw maszyn i szyn stalowych do ZSRR w zamian za zboże.

Komentując obietnice ministra Bevina „Daily Worker” stwierdził w artykule wstępnym, że minister zapomnieli wspomnieć górnikom o pewnym „drobnym” fakcie. Podpisana we wtorek umowa brytyjsko-amerykańska — pisze „Daily Worker” — nakłada tak olbrzymie ograniczenia na handel Wielkiej Brytanii z Europą wschodnią, że redukuje do minimum listę towarów, które można będzie eksportować do tej części Europy. Amerykańska lista towarów zakazanych jest tak obszerna — podkreśla dziennik brytyjski — że faktycznie obejmuje ona prawie wszystkie wyroby, zawierające żelazo i stal.

## Belgia nie usłuchała rozkazu

### Dostawy marshallowskie wstrzymane

NOWY JORK (PAP). — Dostawy amerykańskie dla Belgii w ramach planu Marshalla zostały wstrzymane, ponieważ rząd belgijski

nie podpisał w wyznaczonym do trzeciego lipca terminie umowy dwustronnej ze Stanami Zjednoczonymi.

## Umowa polsko-radziecka

### o stosunkach prawnych na granicy między obu państwami

MOSKWA (PAP) — W Moskwie zostały podpisane umowy między rządem Rzeczypospolitej Polskiej a rządem ZSRR o stosunkach prawnych na polsko-radzieckiej granicy państwowej oraz konwencja między rządem Rzeczypospolitej Polskiej, a rządem ZSRR o sposobie regulowania stosunków granicznych.

Rozmowy w sprawie zawarcia umowy od bywały się w atmosferze przyjaznej oraz w

duchu pełnego wzajemnego zrozumienia. Umowę podpisali z upoważnienia rządu R. P. wiceminister A. Zaruk-Michalski, z upoważnienia rządu ZSRR rada A. M. Aleksandrow.

## Sukcesy ludowej armii chińskiej

NOWY JORK (PAP). — Jak podaje „New China Agency”, w ciągu czerwca straty armii Czang-Kai-Szeka wyniosły 150 tys. żołnierzy. W tym samym czasie ludowa armia chińska

krutującymi się z miejscowej ludności, a wojskami brytyjskimi.

Tło tych wydarzeń jest następujące:

Od kilku już tygodni stosunki między krajowymi związkami zawodowymi, a władzami brytyjskimi i właścicielami wielkich plantacji były nad wyraz napięte. Ostatnio na skutek

## Zacięte walki na Malajach

Anglicy masakrują robotników pociskami raketowymi. Gubernator brytyjski domaga się natychmiastowych posiłków

LONDYN (PAP). — Z Singapuru donoszą, że gubernator brytyjski Mac Donald ogłosił stan wyjątkowy na terenach całej południowo-wschodniej Azji. Zarządzenie to wydane zostało w związku z zaciętymi walkami, jakie rozgorzały ostatnio na półwyspie malajskim między oddziałami partyzanckimi, re-

niemożliwych warunków pracy malajskie związki zawodowe ogłosiły strajk powszechny. Strajk ten, władze brytyjskie starały się przelamać siłą i korupcją wśród strajkujących. Przywódcy związków zawodowych zagrożeni deportacją lub sądem doraźnym, zostali zmuszeni do szukania schronienia w dżungli. Wokół zbiegłych przywódców potworzyły się

wkrótce oddziały powstańcze, które z bronią w ręku zaczęły domagać się swych praw.

W ten sposób brytyjskie zarządzenia, zmierzające do uśmierzenia i opanowania sytuacji w kraju, podnieciły tylko umysł mas strajkujących, które solidarnie występują razem z oddziałami powstańczymi.

W wydanym wczoraj komunikacie gubernator brytyjski Mac Donald sugeruje, że musi ogłosić stan wyjątkowy, gdyż komunisty malajscy rzekomo chcieli siłą ująć władzę w swe ręce. Jednocześnie Mac Donald stwierdził, że w ciągu ostatnich 3-ch tygodni aresztowano na półwyspie malajskim ponad 1.000 przywódców związkowych.

Jak wynika z ostatnich doniesień Mac Donald powołał pod broń wszystkich rezerwistów oraz zwrócił się do Londynu o dalsze posiłki. Napływające z Singapuru komunikaty stwierdzają, że w walkach przeciwko oddziałom powstańczym biorą udział samoloty brytyjskie, które używają najnowszych pocisków rakietowych.

## Fala strajków ogarnęła Włochy

### Poważne starcia z policją w Mediolanie

RZYM (PAP). — Z powodu odmowy rozpoczęcia pertraktacji w sprawie podwyżek uposażeń, Włochy stały się wiodącą wielką falą strajkowej wszystkich niemal gałęzi przemysłu.

Komitet Wykonawczy Konfederacji Pracy, który na specjalnym posiedzeniu postanowił odbyć jeszcze jedno zebranie w ciągu bieżącego tygodnia, przewiduje ewentualność prokla-

mowania strajku generalnego robotników wszystkich kategorii.

W sprawie strajku robotników naftowych, trwającego już od 8 dni, donoszą że tankowce naftowe, które przybywają z Ameryki wyładowywane są przez oddziały wojskowe. Robotnicy protestując przeciwko temu oświadczyli, że nie rozpoczną pertraktacji w sprawie powrotu do pracy zanim wojsko nie opuści okupowanych zakładów.

Z Mediolanu donoszą, że między strajkującymi zakładów spożywczych „Motta” a policją doszło do poważnych starć. Policja użyła gazów łzawiących w tak dużej ilości, że 30 robotników uległo zatruciu. Kobiety zostały odwiezione do szpitala.

## Inflacja w Ameryce niweczy cały plan Marshalla

LONDYN (PAP). — Organ city londyńskiej „Financial Times” w artykule wstępnym stwierdza, że nowa inflacja, jaka zagraża Stanom Zjednoczonym oraz związana z nią wzrost cen, mogą zniweczyć cały plan Marshalla. Dziennik opiera swe twierdzenie na raporcie, ogłoszonym ostatnio przez National City Bank w Nowym Jorku. W raporcie tym wyrażono poważne wątpliwości, czy gospodarka amerykańska potrafi i zechce wypełnić zobowiąza-

nia St. Zjednoczonych wobec zagranicy — bez nowej inflacji.

Sprawozdanie stwierdza dalej, że trwająca od blisko 10 lat tendencja zwykła w USA pogłębia się coraz bardziej i że nic nie wskazuje na to, by w najbliższej przyszłości miała nastąpić jakaś zmiana na lepsze.

„Financial Times” podkreśla, że raport „National City Bank” winien stanowić ostrzeżenie dla wielu europejskich mężów stanu. Ceny światowe — stwierdza dziennik — kształtują się według poziomu cen amerykańskich. Dlatego też nowa inflacja w USA uniemożliwi całkowitą stabilizację walutową w Europie, której domaga się plan Marshalla. Poza tym zwykła cen amerykańskich zredukuję w sposób katastrofalny wartość pomocy marshallowskiej, niwecząc cały plan odbudowy Europy.

# Mac Artur odbudowuje armię japońską

### Werbunek trzystu tysięcy Japończyków do „batalionów policyjnych“

MOSKWA (PAP). — Agencja Sinhua donosi, że według uzyskanych w Japonii wiadomości, z polecenia sztabu generała Mac Arthura utworzono ostatnio organizację znaną pod nazwą Z-F, która przejęła w istocie funkcje b. japońskiego ministerstwa wojny.

Organizacja ta zajmuje się przebudową i przygotowaniem nowej armii japońskiej pod płaszczykiem reorganizacji sił policyjnych.

Wstępujący do policji Japończycy podpisują zobowiązanie pięcioletniej służby, w czasie której przechodzą będą przeszkolenie woj-

skowe w batalionach. Program przewiduje stromowanie do końca przyszłego roku 300 batalionów, liczących każdy od 700 do 900 ludzi. Sztab Mac Arthura zamierza utworzyć w przyszłości w oparciu o te siły mieszane brygady, z których każda będzie się składać z jednego amerykańskiego batalionu i 5-ciu japońskich, posiadających uzbrojenie amerykańskie.

Organizacja Z-F zajmuje się również rekonstrukcją baz wojskowych w Japonii, budową szos strategicznych itp. w ramach specjalnego trzyletniego planu.

Korespondent zwraca uwagę na stosowany przez Amerykanów przymus pracy w budownictwie wojskowym, co było już powodem szeregu demonstracji i strajków.

## Uchwała gabinetu czechosłowackiego

PRAGA (PAP). — Na ostatnim posiedzeniu gabinetu czechosłowackiego powzięto szereg doniosłych uchwał o charakterze wewnętrznym. Postanowiono, że do dnia 1 lipca 1950 r. minister sprawiedliwości przedłoży rządowi nowe projekty ustaw, które mają zastąpić obowiązuje jeszcze w Czechosłowacji ustawy z okresu monarchii austro-węgierskiej.

Gabinet powziął również uchwałę o przejęciu wszystkich spraw związanych z oświatą dla dorosłych przez ministerstwo informacji z rąk ministerstwa oświaty.

## Nafta nade wszystko

# Targi palestyńskie między Anglią a USA

### Jak wykorzystywało się okres rozejmu

Po dwóch z górą tygodniach rozejmu w Palestynie jest już jasne, że okres ten został wykorzystany przez Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone dla jeszcze jednej próby uzgodnienia swoich interesów naftowych i strategicznych na Środkowym Wschodzie, kosztem nowopowstałego państwa Izrael i arabskich mieszkańców Palestyny. Narazie próba ta pozostała bez wyniku i w Palestynie znów grzmią armaty.

Ujawnienie podczas ostatniej dyskusji w ONZ wzrastających rozbieżności interesów między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi na Środkowym Wschodzie wywołało nieukrywane niezadowolenie zarówno w Waszyngtonie, jak i w Londynie. Szczególnie niepokojąca była dla amery-

kańskich i angielskich monopolistów możliwość wprowadzenia Zw. Radzieckiego, jako arbitra w konflikcie palestyńskim oraz wykorzystanie przez państwa demokratyczne trybuny ONZ dla zdemaskowania ich obłudnej polityki. Prasa brytyjska i amerykańska coraz częściej pisały, że czas zlikwiduje spory palestyńskie między Anglią a Ameryką wobec „wspólnego niebezpieczeństwa“ na Środkowym Wschodzie.

„Smieszna rzecz jest — pisał niedawno na łamach „New York Herald Tribune“ znany publicysta amerykański i rzecznik Wall Street, Walter Lipman — że takie dwa państwa, jak Wielka Brytania i USA, nie mogą ustalić pokoju w Palestynie tym bardziej, że Stany Zjednoczone mogą nacisnąć na Izrael a Transjordania zależy od Wielkiej Brytanii“.

Rozejm dobiega końca, ale dotychczas nie słyhać o postępkach misji Bernadotta, który miał wykorzystać czas rozejmu dla doprowadzenia do porozumienia żydowsko-arabskiego. Natomiast korespondenci angielscy i amerykańscy donoszą o gorączkowej działalności dyplomatów i agentów brytyjskich i amerykańskich, mających na celu doprowadzenie do anglo-amerykańskiego „dziesięcioletniego układu“ w Palestynie. Oznaką tej działalności była między innymi wizyta angielskiego pupilka, króla Transjordanii Abdullacha, w stolicy Arabii Saudyjskiej, w której rządzą Amerykanie. Przedmiotem tych rokowań jest plan nowego podziału Palestyny, w myśl którego niektóre obszary mają być przyłączone do Transjordanii, a inne do Arabii Saudyjskiej. Egipt ma dostać Południową część Palestyny — Negeb, w zamian czego król egiptowski Faruk zgodziłby się na objęcie przez Wielką Brytanię protektoratu nad Sudanem. Turcja podobno też usiłuje wykorzystać sytuację i żąda „kompensaty“ terytorialnej kosztem Syrii i Iraku.

W każdym razie nie ulega wątpliwości, że w trwających obecnie targach palestyńskich najmniejszą rolę grają interesy ludności żydowskiej i arabskiej w Palestynie.

## Uczni francuscy przybywają do Polski

PARYŻ (PAP). Francuski komitet organizacyjny światowego kongresu intelektualistów dla obrony pokoju, który odbędzie się w sierpniu we Wrocławiu zorganizował w Paryżu konferencję prasową, na której byli członkami komitetu: Cholley dziekan wydziału humanistycznego Sorbony, — Maurice Bedel, przewodniczący francuskiego stowarzyszenia literatów, znany literat i prawnik — Marcel Villard prezes międzynarodowego stowarzyszenia prawników demokratów — Cassin, znany pisarz i krytyk — Julien Benda, znany krytyk i architekt — Franco's Jourdain oraz z ramienia komitetu polskiego prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego i dyrektor stacji paryskiej Polskiej Akademii Umiejętności — Wędkiewicz. Członkowie komitetu wyjaśnili licznemu zebranemu dziennikarzom i przedstawicielom kół naukowych, literackich i artystycznych Paryża cel zwołania kongresu i stan prac przygotowawczych.

Wśród zaproszonych gości zwracała uwagę obecność wdowy po sławnym uczonym — Paul Langevin, przewodniczącej Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet Cotton, prof. Prawa w Instytucie Katolickim w Paryżu — ks. Boulier, poety Guillevic, wybitnego malarza Fougereon, historyka J. Brouhat i innych.

Prof. Cholley podkreślił znaczenie kongresu dla zacieśnienia więzów współpracy między pracownikami uniwersyteckimi wszystkich krajów. Według oświadczenia Villarda, do siedziby komitetu napływają liczne zgłoszenia z prowinclj.

## Wielki dzień w Państw. Ośrodku Konfekcyjnym Nr 4

W dniu wczorajszym przy współudziale przedstawicieli Związków Zawodowych i Dyrekcji POK Nr 1 odbyło się uroczyste wręczenie nagród 24-em przodownikom pracy. Państw. Ośrodka Konfekcyjnego Nr 4. Pierwsze miejsce za 247 proc. normy przypadło Marcie Dyszkiewicz, na drugim miejscu jest Markiewicz Irena, dalej Wróblewska Stanisława, Jeziorek Janina, Borowska Maria, Bugaj Józef, Groberek Henryk, Marciniak Władysława, Kowalik Józef, Kudynkin Dora, Dobek Marian, Sejmicka Barbara, Kaczyńska Janina, Kaczmarek Genowefa, Wielemborek Bolesław, Spodynek Maria, Tomczak Stanisław, Michałowska Maria, Nowakowska Maria, Sobieraj

Alicja, Brykowska Stanisława, Kopeczyński Edward, Nowicka Zofia i Perliński Zygmunt.

Ośmiu pierwszych jako nagrodę otrzymało po 3.000 zł oraz książeczki przodownika pracy i żetony; następną ósemką otrzymała po 2.000 zł, książeczki przodownika pracy i również żetony, a wreszcie dalszych ośmiu otrzymało po 500 zł i dyplomy przodowników pracy.

W ramach wczorajszej uroczystości do zebranych przemówienie wygłosił dyr. nac. POK J. Switoniak, który nawoływał do podjęcia współzawodnictwa w pracy tych wszystkich, którzy dotychczas w tej akcji nie brali udziału.

Zyg.

**Kino „HEL“**  
 DZIS PREMIERA!  
 9. VII. 48 r. — 15. VII. 48 r.  
**PROGRAM AKTUALNOŚCI**  
 krajowych i zagranicznych Nr 20  
 P. K. F. Nr 20-48  
 NARODZINY KINA

**Kino TATRY w ogrodzie**  
 Od dnia 9. VII. 48 r. wyświetla  
 FILM SENSACYJNY  
 PRODUKCJI AMERYKAŃSKIEJ  
**GASNĄCY PŁOMIEN**  
 W rolach głównych:  
 Ingrid Bergman, Charles Boyer  
 REZYSER: GEORGE CUKOR

**Tow. SZYMOR ANDRZEJ**  
 STARY DZIAŁACZ PPS I PRACOWNIK P. Z. P. B. Nr 9  
 zmarł dnia 6 lipca 1948 r. — lat 62  
 Do masowego udziału w pogrzebie wzywa się towarzyszy pracy i członków oba bratnich partii.  
 KOMITET WSPÓŁDZIAŁANIA  
 przy P. Z. P. B. Nr 9 PPS i PPR

W dniu 6. VII. 1948 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł  
 S. + P.  
**ANDRZEJ SZYMOR**  
 DŁUGOLETNI PRACOWNIK P. Z. P. B. Nr 9 W ŁODZI  
 W Zmarłym tracimy zasłużonego pracownika i dzielnego współtowarzysza pracy.  
 DYREKCJA, PERSONEL TECHNICZNY I RADA ZAKŁADOWA

L. SZEJNIN  
**Tajemniczy KREW**  
 Z DZIEJÓW WYWIADU NIEMIECKIEGO  
 TŁUMACZENIE ST. POWOŁOCKIEGO

— Zawsze mówiłem, że stare kadry naszego wywiadu stoją na odpowiedniej wysokości, a nawet przewyższają młodych swoją niesłychaną wytrzymałością i dyscypliną.  
 — Zdawało się, iż niebezpieczeństwo ryzykownej gry minęło. Amosow odetchnął z ulgą, ale nagle usłyszał głos von Taubego, który w tej właśnie chwili wertował w niebieskiej teczce stare dokumenty Spe'era.  
 — Ale zmieniłeś się, Hansie, nie do poznania. Już nie mówię o twoim wyglądzie, lecz twój charakter pisma uległ zmianie — i von Taube podsunął Langemu jakiś stary, wyblakły papier.  
 Lange rzucił okiem na zapisany arkusik zauważyl:  
 — Istotne zadziwiająco, zwłaszcza, o ile porównać twój sposób pisania sprzed trzydziestu laty z tym, jak piszesz obecnie. I szef rosyjskiego sektora wyciągnął ze stosu papierów ankietę, którą Amosow musiał wypełnić, otrzymując przepustkę do gestapo.  
 I znów Amosowi wydało się, że spojrzenia Niemców spotkały się. Ale spokój nie opuścił Amosowa i w tej decydującej chwili. Powiedział zupełnie naturalnym i poważnym głosem:  
 — Ta zmiana charakteru pisma kosztowała mnie dużo trudu. Radca Brincker powiedział mi niegdyś przed trzydziestu laty, że muszę zostać Rosjaninem o niemieckim umyśle. Musiałem zmienić się zupełnie, zachowując tylko duszę prawdziwego Niemca. Musiałem zmienić wszystkie swoje przyzwyczajenia, nawyki. Zmieniłem też charakter pisma, bo Rosjanin, który się rodził we mnie, nie mógł tak pisać, jak pisze Hans Speier. Zresztą, zmieniając charakter pisma, pozbyłem się jeszcze jednej możliwości: wzbudzenia podejrzeń.  
 — Bardzo możliwe i bardzo interesujące jest to, co mówisz — zagadkowo zauważył Lange, słuchając z zaciekawieniem Amosowa — świadczy to raz jeszcze o pierwszorzędnym szkole pułkownika Nickolef, którą masz poza sobą.  
 A teraz musisz przystąpić do pracy — zakończył rozmowę von Taube — spotkamy się jeszcze z tobą, kuzynie, niejednokrotnie.  
 I znów w słowach von Taubego Amosow wyczuł jakieś nieokreślone i tajemnicze myśli. Ale na razie nie zastanawiał się nad tym i z lekkim sercem pożegnał Niemców, z niewysłowiwą ulgą opuszczając gabinet.

Na rozkaz szefa rosyjskiego sektora, Amosowa dopuszczono do wszystkich tajników niemieckiego wywiadu, dotyczących Rosji. I to właśnie upewniło Amosowa w tym, że na razie ryzykowna gra nie została zdemaskowana i że Niemcy nie wiedzą, kto właściwie ukrywa się pod imieniem Hansa Speiera. A jednak w głębi duszy Amosow wątpił, aby gestapo tak łatwo dało się wyprowadzić w pole...  
 Zaczął gorączkowo pracować, zbierając wszelkie materiały, dotyczące organizacji sieci szpiegowskiej na terenie Rosji. Rozumiał doskonale obrzymie znaczenie i doniosłość swojej pracy. Jednocześnie obmyślał sposób, jakby się wy dostać z Berlina po zakończeniu pracy.  
 Chodziło o to, aby jak najprędzej dostarczyć zebrane wiadomości wywiadowi radzieckiemu. Gdyby to się udało, byłoby to najwspanialszy wyczyn w bogatej przeszłości kariery majora Frolowa.  
 Okazja, której tak gorączkowo szukał Amosow, nadarzyła się nagle i niespodziewanie. Po upływie kilku tygodni w gabinecie, gdzie stale pracował, odezwał się dzwonek telefonu. Podniósł słuchawkę i usłyszał wyraźnie zdenerwowany głos swego „kuzyna“.  
 — Słuchaj, Hansie — powiedział Obergruppenführer — musisz, niestety, przerwać pracę i natychmiast udać się z powrotem do Zareczańska. Dzieją się tam niesamowite rzeczy. Miejscowe gestapo nie może dać sobie radę z coraz bardziej narastającym ruchem partyzanckim. Ty doskonale orientujesz się w tamtejszym terenie. W związku z zmianą sytuacji na froncie, Zareczańsk nabiera dla nas szczególnego znaczenia — głos von Taubego zlekka zdrzął, gdy Obergruppenführer z wyraźnym wysiłkiem wykrztusił z siebie — co tu dużo gadać, Rosjanie przerwali linię frontu i należy spodziewać się, że w ciągu najbliższych tygodni, o ile nie dni, sztab frontu armii będzie się mieścił właśnie w Zareczańsku. Ty, jako stary wywiadowca, chyba dobrze wiesz, co to znaczy i jakie obowiązki wtedy będą ciążyły na miejscowym gestapo. Musisz natychmiast udać się do Zareczańska i pomóc tamtejszemu szefowi gestapo w likwidacji partyzantów. Przykro mi, ale musisz wyjechać do Zareczańska jeszcze dzisiaj. Wytworzona sytuacja jest zbyt niebezpieczna, abysmy mogli zwlekać dalej.  
 Niespodziewana propozycja Obergruppenführera zaskoczyła, a zarazem niezmiernie ucieszyła Amosowa. Leżało to bowiem całkowicie po linii jego planów. Wiadomość o tym, że ruch partyzancki przybiera na sile na terenie Zareczańska było dowodem, że właśnie przez Zareczańsk, przy pomocy tamtejszych partyzantów, najłatwiej będzie Amosowowi przedostać się do swoich; zwłaszcza, że z względu na osobiste stosunki, które łączyły Amosowa z zareczańskimi partyzantami. Wszak na czele operującego w okolicach Zareczańska oddziału partyzanckiego stał jeden z wyższych oficerów wywiadu radzieckiego, osobisty przyjaciel i kolega Amosowa.  
 Pełny, jak najlepszych nadziei, Amosow już wieczorem tego dnia wyjechał do Zareczańska. Nie przeczuwał nawet, jakie wypadki dojrzą w tym mieście i co na niego tam czeka.

(D. c. n.)

Intruzi i motactwa dolarowych wspólników

Jules Moch wspiera Mikołajczyka

Dokoła odmowy legalizacji zasłużonego polskiego związku robotników rolnych (Korespondencja własna „Głosu“)

Odmowa legalizacji wywołała zrozumiałe oburzenie w szerokich warstwach rolników polskich we Francji. ZORR bowiem nie jest jakąś nową nieznaną organizacją na francuskim terenie. ZORR założony został w okresie najstraszliwszego terrorku za czasów okupacji. Jego członkowie należeli do oddziałów partyzanckich francuskiego Ruchu Oporu i wielu z nich otrzymało odznaczenia od francuskich władz wojskowych za pomoc, udzieloną spochroniarzom alianckim, którzy lądowali we Francji.

Od chwili wyzwolenia ZORR prowadzi działalność organizacyjną, idącą głównie po linii zawodowego kształcenia swych członków i i rzeczą zrozumiałą sama przez się, wierny swym tradycjom bojowym z okresu okupacji, wychowuje swych członków w duchu przyjaźni polsko-francuskiej i polskich tradycji na rodowych.

Zdumienie z powodu zakazu działalności ZORR jest wśród emigrantów polskich tym większe, że wszystkie wysunięte dotychczas przez reakcję zarzuty pod adresem organizacji polskich okazały się bezpodstawne. Spaliła na panewce machinacja lutowa, przeciwko działaczom Rad Narodowych, których co prawda aresztowano, ale którym żadnej winy nie potrafiiono udowodnić. A wiadomo powszechnie, jak zakończyła się prowokacja zmontowana przeciwko Wdowiakowi — prowokacja, której ostrze wymierzone było w gruncie rzeczy przeciw wszystkim polskim organizacjom patriotycznym i demokratycznym we Francji.

Czemu więc przypisać ten atak na polskie wychodźstwo we Francji, który tym razem przyjął formę zakazu działalności ZORR-u. Z oświadczeń złożonych przez jego podwładnych wynikało, że Jules Mochowi ZORR nie spodobał się dlatego, że członkowie jego prowadzili wśród rolników polskich propagandę za powrotem do Ojczyzny. Motyw ten napewno odpowiada rzeczywistości. Wiadomo bowiem, że pismo „Paroles Francaises“ organ skrajnie reakcyjnej PRL grupujący pewną część francuskich bogatych chłopów już od dawna domagało się, by nie wypuszczano polskich robotni-

ków rolnych z powrotem do kraju. Polski robotnik rolny jest dla nich dobrym bydłem robowym. Tygodnik „Une semaine dans le Monde“ pisał niedawno, że „wydajność jednej polskiej robotnicy rolnej jest równa wydajności dwóch francuskich robotników rolnych“. Szkoda wobec tego puścić polskiego rolnika z powrotem na jego ziemię rodzinną.

Jednakowoż sprawa repatriacji nie jest jedyną przyczyną zakazu działalności ZORR-u. Coż więc „za tym się kryje?“ Kryje się to, że Mikołajczyk, skompromitowany już na gruncie amerykańskim chciałby sobie w Europie przygotować pewen grunt i rozpocząć tworzenie we Francji organizacji PSL-owskiej PSL we Francji istnieje już na ogół od 1,5 roku, ale jak można się spodziewać, jest to partyjka rachityczna, ledwie ziąpaka, wczajca w całej Francji na masę 70.000 rolników polskich jakieś 200 członków. Ale od kilku tygodni nagle wśród rolników polskich zaczęli uwijać się osobnicy szastający poważnymi sumami i zwołujący co tydzień „konferencje PSL-owskie“.

Jest jasne, że znajdujemy się w obecności kilku zewnętrznych objawów działania zastrzyku dolarowego...

Wysiłek wysianników m'kołajczykowskich jak dotychczas nie odniosły skutku. Zebrania PSL-owe dalej, jak dawniej świecą pustkami. A robotnicy rolni masowo zapisują się na powrót do kraju. Patriotyczne apele ZORR-u trafiają do serca chłopstwa polskiego na emigracji, podczas gdy apele do zdrady i dezercji pozostają bez skutku. ZORR stał kością w gardle mikołajczykowskim agentom. Wynik otwartej walki przeciw ZORR-owi nie mógł wypaść na korzyść Mikołajczyka. Sprawa była jasna. Agenci mikołajczykowscy i specjalizowany w denuncjacji „redaktor“ Kwiatkowski z „Narodowca“ postanowili nie przebierać w środkach. Teraz ZORR został zakazany przez m'n. Mocha. Czyżby to tylko był przypadkowy zbieg okoliczności? Nikt w to nie uwierzy. Blumowski „socjalista“ Moch pośpieszył z pomocą M'kołajczykowi.

Aleksander Woiski

Przyszłość Elbląga

Rozwój w kierunku uprzemysłowienia

Ostatnio lansowany jest projekt przecięcia kanałem mierzej wiślanej dla uzyskania bezpośredniego połączenia między Elblągiem a morzem. Czynniki autorytatywne w zakresie gospodarki morskiej stwierdzają, że sprawa ta nie jest aktualna obecnie ani w bliskiej przyszłości. Pomijając wysokie koszty związane z realizacją proponowanego kanału, oraz wylaniające się trudności techniczne, podjęcie prac w tym zakresie nie jest przewidziane, gdyż Elbląg nie ma tak rozległych potrzeb gospodarczych, któreby uzasadniały tę inwestycję.

Z uwagi na bliskość Gdańska i Gdyni, Elbląg nie posiada własnego zaplecza go-

spodarczego i jeśliby stał się portem morskim, łatwo mógłby stanąć w obliczu niedostatecznego zaopatrzenia w towar eksportowy czy importowy. Dlatego też, zamiast budowy nowego kanału, bardziej racjonalne będzie pogłębienie istniejących kanałów rzecznych z Elbląga do Gdańska, co na razie zaspokoi w zupełności potrzeby Elbląga jako rozwijającego się miasta przemysłowego.

Należy dodać, że plan budowy kanału do morza pozostaje w sprzeczności z innym dalekoosięsnym planem, przewidującym osuszenie zachodniej części zalewu wiślanego, co oznacza wybudowanie tamy właśnie na miejscu projektowanego kanału.

To i owo.

Kuria kontra RTPD

MOTTO: „Mamy na myśli potrzeby i wymanania, które świadczą, że współczesna, antychrześcijańska, niemiarkowana żądza bawienia i używania przeniknęła do świata robotniczego“.

(Z orędzia Piusa XII do robotników włoskich).

Milli Czytelnicy! Studiujecie doniesienia prasowe, słuchacie komunikatów radiowych, a przede wiecie dobrze, że popularne wyrażenki: słoneczna Italia — odnosi się tylko do sytuacji meteorologicznej we Włoszech, natomiast jeśli chodzi o warunki życiowe włoskich mas pracujących, to jest tam weale nie słonecznie, a b. pochmurno. Szalona drożyzna, głodowe zarobki, blisko 3 miliony bezrobotnych itd. Najgorsze jednak zło, że robotnicy i rolnicy włoscy zamiast przyjąć w pokorze tragiczne położenie, w jakim je stawia polityka rządu de Gasperiego, ośmielają się burzyć i występować przeciw głodowi, bezrobociu i bałaganowi marszałowskiemu, zgłaszając potrzebę dachu nad głową, chleba codziennego, pracy i go dziwej płacy dla pracujących itd. Podobne „wymaganie“ zostały napiętnowane mocno i surowo przez najwyższego zwierzchnika kościelnego jako „antychrześcijańska, niemiarkowana żądza używania“: Wara wam robotnicy — grzmi orędzie — od zaspakajania potrzeb życiowych... z „krzywdą“ dla bankierów, fabrykantów i wielkich obszarników! Do was należy jedynie praca i modlitwa, a nie jakieś tam „współczesne wymaganie“.

Ponieważ przykład idzie z góry, stanowisko papieża znalazło wielkie uznanie np. u Poznańskiej Kurii Metropolitalnej. Co prawda Polska — nie Włochy. Rząd nasz właśnie jak tylko może stara się zaspokoić „niemiarkowane, antychrześcijańskie żądze“ polskiego „świata pracy. Nie tylko w zakresie chleba codziennego, przodzieńku i dachu nad głową, ale również i we wszystkich dziedzinach „używanja“, jak kultura, oświata czy opieka społeczna.

Jeśli chodzi o tę ostatnią to, jak wiadomo, istnieje „takie coś“ jak RTPD czyli Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

Towarzystwo to rozwija ożywioną, pożyteczną bardzo działalność w dziedzinie opieki nad dzieckiem. Więc szkoły, kolonie, półkolonie letnie, obozy i ośrodki wypoczynkowe i wypoczynkowo-kuracyjne. Oczywiście, na to wszystko potrzeba znacznych środków materialnych, które uzyskuje się m. innymi w drodze ofiar społeczeństwa. Wystąpiła ona właśnie ostatnio z wielkim oburzeniem przeciw pewnej instytucji gospodarskiej, która przy opłacie rachunków przyjmowała ofiary na RTPD. No, bo faktycznie — jakże można? NA TAKI CEL? Na „zaspakajanie żądy bawienia i używania“ dzieci robotniczych?

E. Tam

Z TOW. PRZYJAZNI POLSKO-RADZIECKIEJ Dnia 9 b. m. o godz. 18-tej w lokalu Dzielniczy Śródmieście — P. P. R., ul. Gdańska nr 75, odbędzie się Zebranie Kola Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, na które zaprasza Zarząd. Wstęp bezpłatny.

Zaodrzańska fabryka Mostów i Wagonów

Jak żyją i pracują ludzie na Ziemiach Odzyskanych

Jednym z obiektów przemysłowych, z których dumny być może przemysł polski w ogóle, a przemysł Ziemi Odzyskanych w szczególności, są Zaodrzańskie Zakłady Budowy Mostów i Wagonów w Zielonej Górze. W r. 1945 hulał tu jeszcze wiatr po pustych salach. Rozbite mury, pozbawione okien i drzwi, oto co pozostało z dawnych zakładów Beucheltha. Dziś pracuje w „Wagmo“ już ponad 1800 robotników, techników i majstrów. Hale fabryczne tętnią życiem, a kierownictwo opracowuje plany budowy nowych hal i urządzeń.

Fabryka składa się z dwóch zasadniczych oddziałów.

Oddział konstrukcji mostowych — jak już jego nazwa wskazuje, zajmuje się budową elementów, niezbędnych do budowy mostów.

Oto w olbrzymiej halu leży przed nami ogromna konstrukcja o długości 52 metrów. Potężne dziwnie powyginane i połączone ze sobą belki stalowe wywołują zdumienie i podziw. Jest to część składowa przyszłego mostu kolejowego na Warni pod Łapami. Cały most będzie miał długości 156 metrów i już wkrótce zastąpi most prowizoryczny. Pozwoli to oczywiście na znaczne usprawnienie komunikacji w Polsce północno-wschodniej.

A oto oddział budowy wagonów „Wagmo“ zajmuje pod tym względem drugie miejsce w Polsce po olbrzymiej wrocławskiej fabryce wagonów „PAFAWAG“. Co miesiąc opuszczają fabrykę setki wagonów — węglarek, cystern, chłodni.

Coraz to nowe partie taboru kolejowego wzmacniają nasz transport przygotowując go do rosnących potrzeb życia gospodarczego kraju. W lipcu 1946 r. wyprodukowana została w fabryce dopiero pierwsza węglarka a w roku 1947 otrzymała PKP od fabryki ponad 2500 węglarek, ponad 300 cystern; i pewną ilość wagonów-chłodni.

Plan produkcyjny w r. ub. wykonany został w 107 proc., a wyniki za pierwsze miesiące r.b. wykazują dość znaczne przekroczenie planu.

Sukcesy te osiągnięte zostały przede wszystkim dzięki rozwojowi współzawodnictwa pracy, które objęło przeważającą część załogi oraz dzięki braterskiej i serdecznej współpracy kół PPR i PPS.

Wystarczy rozmówić się z kimkolwiek, by stwierdzić jak wielkie możliwości awansu społecznego znaleźli tu Polacy ze wszystkich niemal stron świata. Dyrektor naczelny zakładów, tow. Michał Nosek, pochodzi z chłopskiej rodziny gospodarującej na 6-ciu morgach i rozpoczął karierę zawodową, jako ślusarz w Chrzanowskiej Fabryce Parowozów.

Dziś kieruje olbrzymią fabryką, która w przyszłości zatrudniać będzie ponad 3000 robotników, a już obecnie jest jednym z najpoważniejszych obiektów przemysłowych na Ziemiach Odzyskanych.

Wraz z nim przybyło wielu robotników. Obok tej „starej kadry“ pracuje wielka

hość ludzi, którzy do zawodu przyszli niedawno. Obok ludzi, którzy tu przybyli z czworaków na Lubelszczyźnie, spotkać można wielu repatriantów z Francji, Belgii itp. którym zbrzydł już ostatecznie gorzki chleb emigracyjny.

Szczególną uwagę należy jednak zwrócić na setki młodych chłopców, którzy w ustroju kapitalistycznym w większości swojej skazani byli na utrzymywanie się z handlu ulicznego czy prostru u ulicy, a dziś znaleźli troskliwą opiekę w Szkołach Przeposobienia Przemysłowego.

Chłopcy otrzymują pełne wyżywienie (4.500

kalorii dziennie) umundurowanie i internat. Pracując w fabryce uczą się zawodu metalowca, jednocześnie zaś otrzymują wykształcenie ogólne.

Ci młodzi robotnicy są poprostu uszczęśliwieni warunkami pracy, jakie znaleźli w Demokratycznej Polsce Ludowej.

Tak czuje również cała nieomal załoga. I to, że olbrzymia większość robotników „Wagmo“ zadowolona jest ze swej pracy i dumna z jej wyników, to jeszcze jedna ilustracja, świadcząca o charakterze przemian, zachodzących w Polsce, a szczególnie na Ziemiach Odzyskanych.

Interpelacje naszych czytelników

BOLESNA SPRAWA

W kwietniu 1945 roku otrzymałem akt nadania na dom poniemiecki w Andrzejowie przy ul. Kolejowej Nr 2. Wkrótce po osiedzeniu się tam, córka moja zachorowała na tyfus brzuszny, a w kilka dni potem zachorowało na jeszcze czworo, tzn. ja i troje dzieci. Mąż mój wrócił w tym czasie z obozu koncentracyjnego z Buchenwaldu, gdzie był przez 3 lata i też już chory. W czerwcu 1945 roku przyszedł do nas ob. Górski oświadczając, że dom ten należy już do niego i natychmiast rozkazuje przeprowadzić się nie zważając na to, że pięcioro chorych leży na tyfus. Nie dość tego, że przyszedł raz, ale następnie zaczął nachodzić męża, ponieważ ja z dziećmi leżałam już w szpitalu, i groził mężowi milicją, wyrzuceniem itd. Mąż chory, niezdolny do pracy, musiał sam na własnych plecach przenosić rzeczy do drugiego mieszkania w tym samym domu, a robił to wszystko dla zgody i spokoju, chociaż córka 16-letnia, która dzień przed tym skończyła życie i została przywieziona do domu, musiała stać w trumnie na podwórzu, bo Górski się wprowadzał, a mąż wyprowadzał i pogrzebem nie miał się kto zająć. Na to wszystko ja wróciłam ze szpitala zastając trupa na podwórzu i męża, któremu stan zdrowia się pogorszył do tego stopnia, że przez kilka miesięcy nie mógł wstać z łóżka.

W kilka tygodni po tym wszystkim ob. Górski znowu przyszedł do mnie i kategorycznie oświadczył, ażebym się natychmiast wyprowadziła. Ponieważ tego właśnie dnia umarła mi druga, 18-letnia córka, Górski zlitował się i odiożył wyprowadzkę na trzy tygodnie.

Po pogrzebie drugiej córki mąż mój nie wstawał już zupełnie o swojej sile i w dzieńcie miesięcy po tamtych porzebach — pochowałam i męża. I tu mi Górski nawet do

po pogrzebie zaczął robić trudności, nie wydając im książki meldunkowej do gminy, gdzie musiałam ciągnąć świadków ze sobą, żeby męża wymeldować i dopiero pochować. — Zaznaczam, że wezwałam nawet milicjanta, ale i wówczas Górski nie dała książki milicjantowi oświadczyć, że książkę mąż jej rzekomo zabrał ze sobą.

Po pogrzebie, Górski ponownie zaczął mnie nachodzić i już nie sam, ale przyprowadzał ze sobą jakichś osobników nalegając, że bym ustąpiła z tych mieszkań, ponieważ za mało mu jest na trzy osoby 2 pokoje z kuchnią i z przedpokojem, ale musi mieć 4 pokoje. Kiedy Górski nie otrzymał konkretnej odpowiedzi, że się wyprowadzę, zaczął mi dokuczać w ten jeszcze sposób, że wyłączył mi światło bez żadnej podstawy i bez wiedzy Elektrowni, zamykał również studnie itp.

Komorne przez cały czas płaciłam do Urzędu Likwidacyjnego — natomiast później okazało się, że Górski w 46 roku w sierpniu otrzymał tytuł właściciela i komorne należało się jemu, ale dlatego, żeby mieć podstawę podać mnie do sądu, nie upominał się o komorne, a ja w dalszym ciągu płaciłam do Urzędu Likwidacyjnego.

Natomiast w kwietniu 46 roku Górski podał mnie do sądu o nieplacenie komornego i Sąd zasądził mi eksmisję, nie zważając na moje kwity i nie dopuszczając świadków do żadnej z moich spraw. W dzień przed eksmisją zięć mój wrócił z wojska i jako zdemobilizowany żołnierz odrodzonego Wojska Polskiego znalazł się na ulicy, nie mając dachu nad głową — gdyż mnie dali jedno małe mieszkanie po Niemce i wyprowadziłam się tam z trójgiem dziećmi, a zięć z córką zostali w domu Górskiego, skąd komornik wyrzucił ich na ulicę w ulewny deszcz niezdając pośleć, meble itp. Po odejściu komornika ludzie prze-

chodzący ulicą widzieli jak leży wszystko znokniegie i zniszczone, wnieśli rzeczy do mieszkania spowrotem. Teraz Górski podał do sądu zięcia i znów uzyskał eksmisję, chociaż ob. Górski nie jest już właścicielem tej posesji, a zrzec się musiał dlatego, że zrujnował całą gospodarke, a domy mieszkalne zamienił na chlewy dla świń i gęsi, co stwierdziła komisja OKZZ. Termin eksmisji wyznaczony został na dzień 19 czerwca br. ponieważ komornik zastał zięcia chorego w łóżku, więc odroczył eksmisję do 3 lipca.

A więc zapytuję się, co mamy robić? Z chwila, gdy zięć chciał uzyskać przydział na to mieszkanie, w każdym urzędzie sprawują takie trudności, że wypadnie naprawdę mieszkać na ulicy, a Panu Górskiemu Mikołajowi zostaną do dyspozycji 4 pokoje z kuchnią i dwoma werandami, na których zrobi dobry interes.

Ja natomiast pracuję od śmierci męża w Konfekcji „Osrodek Nr 4“ i nie dość, że mam sporo kłopotu z trójgiem jeszcze małych dzieci, uczęszczających do szkoły powszechnej, ale przez całe trzy lata głowa moja zaprzężona jest wciąż eksmisją, wyrzucaniem itd.

Myślę, że znajdzie się jaka sprawiedliwa ręka, która zajmie się tą sprawą.

Rowińska Zofia

zm. w Andrzejowie, ul. Kolejowa Nr 2 Do powyższego, smutnego zaiste listu załączone zostało pismo Zaw. Zw. Pracowników Przem. Konfekcyjno-Odziejowego w Łodzi, potwierdzające słuszność wywodów tak bolesnie poszkodowanej ob. Rowińskiej.

Przez tak długi okres czasu nie umiała ona znaleźć właściwej drogi dla obrony swej słusznej sprawy. Dziś, gdy ją znalazła — sprawiedliwości powinno się stać zadość. Sprawa ta wymaga natychmiastowej ingerencji kompetentnych czynników (Przyp. red.).

# DWIE STRONY MEDALU

## Niedociągnięcia w PZPB Nr 4

Dyrekcja PZPB Nr 4 zadowolona jest z pracy swoich zakładów. Trzeba stwierdzić, że na ona rzeczywiście *pejne sukcesy* do zanotowania, a więc np. plan produkcyjny w tkalni wykonano w roku ub. w 114,5 procentach, a w ciągu 5-ciu miesięcy r. b. w 120 proc., a odsetek tkanin pierwszego gatunku jest bardzo wysoki — sięga 78 procent. Odsetek braków systematycznie się zmniejsza, maleją straty, wyniki wskutek postojów fabrycznych, zwiększa się procent wyprzędu i maleją straty, spowodowane kradzieżami fabrycznymi.

Współzawodnictwo pracy rozwija się żywo w fabryce, a chociaż nie ma jeszcze umów o współzawodnictwie indywidualnym, to za to (od lipca) ogłoszono już umowy o *współzawodnictwie pomiędzy poszczególnymi oddziałami*.

Co się tyczy *małej racjonalizacji*, to fabryka ma również pewne osiągnięcia. Zmechanizowano oczyszczanie szpulek wrzecienicowych (dzięki zastosowaniu specjalnych maszyn, zastępujących pracę ręczną). Podniesiono wysokość nawijania przędzy na cewkach, co umożliwiła dalszy rozwój ruchu wielowarsztatowców. Zastosowano taką domieszkę do krochmalu, która go rozszepia, dzięki czemu osnowa staje się bardziej elastyczna. Uporządkowano częściowo drogi transportu zewnętrznego przez zastąpienie kocich łbów na podwórzu ścieżkami z betonu i projektuje się dalsze tego typu inwestycje. Wreszcie założono ponoć fartuchy ochronne na krosnach. Dyrekcja zapewniała mnie, że 75 procent krosien otrzymało już fartuchy, a pozostałe krosna otrzymają je w ciągu następnych dni.

Ale każdy medal ma, jak wiadomo, dwie strony. Tę drugą dostrzegłem gdy w towarzysztwie sekretarza PPR i przewodniczącego Rady Zakładowej znalazłem się w halach fabrycznych oddziału PZPB Nr 4 przy ul. Dowborczyków.

Okazało się wtedy, że nie o wszystkim mówiliśmy poprzednio. Przede wszystkim na większości krosien jeszcze, niestety, nie ma fartuchów, a oliwa kapie sobie w najlepszą na surowe tkaniny. Ale to tylko jeden z faktów, świadczących o *marnotrawstwie surowca*, panującym jeszcze w PZPB Nr 4.

Na podwórzach, klatkach schodowych, korytarzach i salach fabrycznych (szczególnie w przedzalni) pomiędzy maszynami leżą na ziemi pęczki, a nawet zwalony bawelny, po których, choć nie chcą, się deptać. Mało tego — liczne otwory po wybitych szybach zapchane są często pękami czyściutkiej jeszcze bawelny. Można również znaleźć zniszczone surowce i w takich pomieszczeniach, w których należałoby się spodziewać wszystkiego, tylko nie bawelny.

Wiele marnuje się również cewek i szpulek, które leżą we wszystkich dosłownie kątach fabryki. Sam widziałem szpule, miazdzone przez przejeżdżające po nich ciężkie wózki z bawelną.

Robotnicy skarżą się, że personel techniczny zbyt mało uwagi poświęca tym sprawom.

Przejawem stosunku kierownictwa do zagadnienia współzawodnictwa jest ładnie wymalowana tablica honorowa, która dotąd świeci jeszcze dziewiczą czystością. Pięknej jej powierzchni nie „skalala” ani jedno nazwisko przodownika pracy.

„Skrzynka pomysłów” wisi w portierni oddawna, może od roku może od dwóch, ale kto ma klucze do niej, nikt nie wie. Było kiedyś zarządzenie, węc powieszono ją i poprostu przyzwyczajono się do niej. Wprawdzie zapewniają mnie, że „chyba w niej żadnych pomysłów nie złożono”, ale wcale tego pewnie nie jestem. Sądzę, że warto byłoby zajrzeć do niej. Choćby dla samej ciekawości. Przytoczony fakt ilustruje w pewnym stopniu stosunek do wynalazczości robotniczej w PZPB Nr 4.

Powodem licznych skarg jest również stołówka, która gospodaruje źle. Jedzenie jest niesmaczne. Robotnicy otrzymują znacznie gorsze posiłki aniżeli w wielu innych zakładach pracy. Wielu robotników zrezygnowało wskutek tego z usług stołówek.

Przy obliczaniu zarobków wydział płacy

i pracy nie zawsze stosuje się do zasad Układu Zbiorowego.

Wszystkie wymienione *braki i usterki* mogą i powinny być usunięte. Leży to przede wszystkim w zakresie kompetencji dyrekcji, organizacji partyjnych i Rady Zakładowej, która zresztą ma pewne zasługi na polu pracy kulturalno-oświatowej.

*Rada Zakładowa w pierwszym rzędzie winna wyłonić komisję dla walki z marnotrawstwem, która może bardzo wiele zdziałać.* Spychanie tych funkcji na Ligę Kobiet jest pomysłem chybnym. Powinny również Rada Zakładowa wejść bliżej w działalność stołówki i zająć się więcej sprawą współzawodnictwa pracy, zagadnieniem wynalazczości i innymi tego rodzaju ważnymi sprawami.

Załoga PZPB Nr 4 ma poważne osiągnięcia w dziedzinie walki o plan oraz w walce o jakość. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby i pod innymi względami zajęła naprawdę jedno z pierwszych miejsc wśród braci włókienniczej Łodzi.

W. L.

## W te i z powrotem

### PWST i Tour de Pologne

W dniu 3 i 4 b. m. odbył się w Państw. Teatrze W. P. pokaz prac absolwentów Wydziału Aktorskiego Państw. Wyższej Szkoły Teatralnej w Łodzi. W pierwszym dniu pokazu prace powyższe doczekały się następującej oceny:

— No, i kto ci się najbardziej podobał — pyta na Piotrkowskiej pewien facet drugiego: — Nalherczak, Kryński, Orden czy Byczyński?

— Napieraj! — odpowiada z przekonaniem drugi. — Stary Jasi Młodo czerdziestki na karku pierwszy przyszedł na metę w Helenowie.

MORAE: Nie należy w tym samym czasie mieszać imprezy artystycznej ze sportową, albowiem „Tour de Pologne” atrakcyjnością zawsze przeważa pokaz P. W. S. T.

### Miasto — bez dzieci

Szoferzy i motorowi tramwajów miejskich zacierała ręce z radości: oto Towarzystwo Kolonii Letnich, obiecuje „porwać” z Łodzi do swoich ośrodków wypoczynkowych około 46 tysięcy dzieci. Dzięki temu posunięciu niewątpliwie zmniejszy się znacznie ilość „młaszków”, harczących wesoło po jeziorach i narażających się w ten sposób na t. zw. wypadek samochodowy czy tramwajowy.

## W gościnie u swoich

# „Witamy dzieci Polonii Zagranicznej”

## Serdeczne przyjęcie na Dworcu Kaliskim dzieci polskich z Berlina

— Witamy dzieci Polonii Zagranicznej — taki napis widniał wczoraj na udekorowanym barwami narodowymi Dworcu Kaliskim.

Przyjechały bowiem z Berlina, z nad rzeki Szprewy *dzieci-polskie, aby spędzić wakacje w kraju ojczystym*. Na dworcu gorąco i serdecznie witane były przez młodzież polską z Łodzi i kolonii podmiejskich, przedstawicieli Ministerstwa Oświaty, OKZZ, Urzędu Wojewódzkiego Zarządu Miasta i Kuratorium Okręgu Łódzkiego. Tow. Lepkowska — inspektorka Ministerstwa Oświaty zwracając się do przybyłej młodzieży powiedziała między innymi: — Będziecie mieli okazję oglądać nasz wysiłek w dziele odbudowy i zrozumiecie, że żaden hitleryzm, żaden terror nie jest w stanie zgniebić narodu, w którym tkwi miłość do ojczyzny. Wysiłek ten i postępek w odbudowie dzieł będzie wam przykładem w pracy i dumą, że jesteście Polakami. Jak bardzo Polska Ludowa docenia, interesuje się i pamięta o Polakach za granicą — dowodził fakt, że jej pierwszy obywatel, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut, objął protektorat nad akcją wczasów letnich dla dzieci polskich z zagranicy.

Dzieci łódzkie obdarzyły dzieci polskie z Berlina kwiatami. W imieniu kolonii dla dziewczyn z ośrodka Towarzystwa Kolonii i Polkolonii Letnich w Wiśniowej Górze przywitała dzieci serdecznie Elżbieta Wróblewska:

— My, dzieci łódzkie, pragniemy gorąco, abyście, w ciągu całego pobytu na naszej kolonii czuli się jak najlepiej w naszym gronie, aby tutaj na ojczystej ziemi było wam dobrze i radośnie.

Wzruszenie malowało się na twarzyczkach małych gości, z których niejedno po raz pierwszy stanęło na ziemi ojczystej. Wiele z tej 100 dzieci liczącej grupy urodziło się już w Berli-

nie, niejedno przyszedł na świat w czasie wojny, niejedno dziecko hitlerowska wojna pozabawiła rodziców. Dzieci te uczęszczają w Berlinie do polskich szkół i są pod stałą opieką Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie.

Krystyna Szmatloch ma 15 lat, spędziła wojnę w Berlinie, w czasie bombardowania i obłączenia. — Szczęśliwa jestem, mówi, że przyjechałam do kraju. Tutaj wśród swoich czuję się zupełnie inaczej, niż na obczyźnie.

13-letni Henryk Wencsek mówi: Obco i nieswojo czuję się w Berlinie. Polską mowę słyszę tylko w domu i w szkole. Dlatego z utęsknieniem czekałam na wakacje w Polsce.

W imieniu dzieci z Niemiec przemawiał

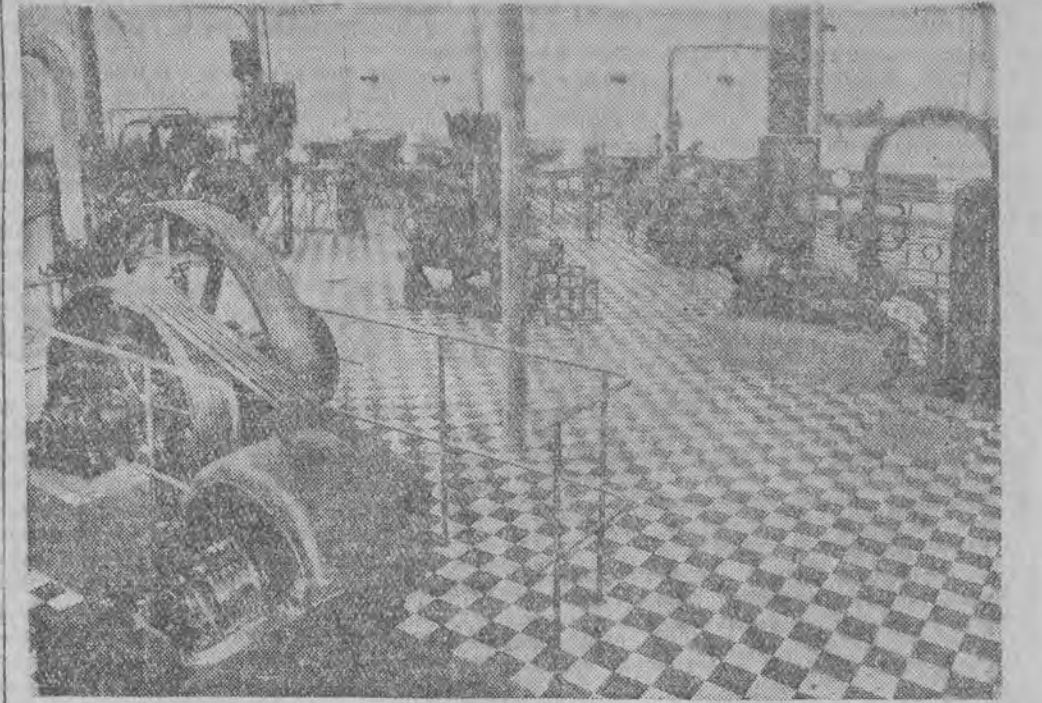
Bohdan Matoga: — Zapewniamy naszych rodaków i dzieci polskie, że my z Berlina z dumą patrzymy, jak odbudowuje się Polska Ludowa i marzymy o chwili, kiedy wreszcie na stałe będziemy mogli wrócić do kraju.

Z Dworca Kaliskiego dzieci pojechały na obiad do Urzędu Wojewódzkiego. Po obiedzie zwiędziały szereg ośrodków dziecięcych w naszym mieście.

W dniu dzisiejszym dzieci polskie z Niemiec spotkają się z młodzieżą polską w OKZZ, gdzie odbędą się występy zespołów świetlicowych. Po południu dzieci pojedą samochodami na kolonie — dziewczynki do Wiśniowej Góry, a chłopcy do Włodzimierzowa. (m. z.)

## Politechnika Łódzka rośnie w oczach

### rozbudowa gmachów i urzędów



Jedna z sal zakładów doświadczalnych Politechniki

Rozbudowa gmachów i urzędów Politechniki Łódzkiej przy ul. Gdańskiej 155 posuwa się szybko naprzód. Jeden pawilon, przeznaczony na Wydział Chemiczny, jest w budowie, a drugi został już całkowicie wykończony. W pawilonie tym znajduje się nowoczesnie urządzone laboratorium, zaopatrzone we wszelkiego rodzaju pracownie. Drugie laboratorium, przeznaczone do zajęć praktycznych, obejmuje dział bawelny i wełny. W tych dniach rozpoczyna tam praktykę studenci Wydziału Włókienniczego. Warsztaty lnu zostaną prawdopodobnie uruchomione już na jesień.

Warsztaty włókiennicze Politechniki obejmą całokształt produkcji włókienniczej — oprócz wykończalni i będą pracowały na zamówienia.

Rozpoczęto też budowę drugiej części pawilonu chemii. Jeżeli materiały przyjdą w porę, ukończony on zostanie późną jesienią bieżącego roku.

Jesienią ma zacząć się również budowa bloku mieszkalnego dla personelu Politechniki. Gmach ten stanie na przeciwko parku przy ul. Żeromskiego obok głównego wejścia na teren Politechniki.

Kompleks gmachów Politechniki Łódzkiej zamknięty jest ulicami: Gdańską, Radwańską, Zwirki i Żeromskiego. Poza urządzeniami technicznymi, to znaczy warsztatami i pawilonami wydziałów Politechniki, wybudowany został na tym terenie nowoczesny basen, który oddano do dyspozycji Bratniej Pomocy. Z basenu tego korzystają już studenci wszystkich uczelni Łodzi.

Wszystkie prace są projektowane i realizowane przez Komitet Budowy Politechniki na czele którego stoi rektor dr prof. Stefania Nowski i prorektor dr. prof. Achmatowicz. (m. z.)

### ALBUM PAMIATKOWY DLA PREZESA MRN

W dniu 7 lipca br. delegacja Związku Weteranów Powstań Śląskich Okręgu Łódzkiego — prezesa ob. ob. Edwarda Wróblewskiego — prezesa i Stanisława Jaszczaka — wiceprezesa, wręczyła Prezesowi Miejskiej Rady Narodowej tow. Edwardowi Andrzejakowi, przewodniczącemu Komitetu Obchodu 25-lecia Powstań Śląskich, album zdjęć z przebiegu uroczystości odsłonięcia tablic i ufundowania przez społeczeństwo łódzkie sztandaru.

Uroczystość wręczenia albumu odbyła się w Miejskiej Radzie Narodowej.

## TABLICA Zwycięzców

W PZPB Nr 1 w tkalni na 12 krosnach wysunęła się na czoło Maria Puziak (130 proc.) i Irena Malinowska (121,2 proc.). Na „szóstkach” osiągnęły: Irena Nowak 148,3 proc. i Helena Pałkowska 141,3 proc. Stefan Pałczyński uzyskał 156,2 proc., a Czesław Grzelka 137,8 proc. Na „czwórkach” wyróżniły się: Józefa Józwiak (163,3 proc.), Teodora Owczarek (160,5 proc.) i Anna Dratwiczka (152,7 proc.). W przedzalni ojerwsze miejsce zajęła Antonina Bruzik (153,3 proc.). Dalsze miejsca uzyskały: Anna Maślanka (151,1 proc.) i Lucja Krawczyk (150,2 proc.).

W PZPB Nr 2 w przedzalni (6 stron) odznaczyły się: Józefa Ulkowska (138,7 proc.) Janina Mucha (138,3 proc.). Na „czwórkach” odznaczyły się: Wanda Sygdiak (142,1 proc.), Genowefa Smulik (140,1 proc.) Genowefa Pawlak (139,1 proc.). W tkalni (6 krosien) wyróżniły się: Irena Drzewiecka (181 proc.) i Maria Drellich (173,8 proc.). Bronisław Ciuła (również 6 krosien) zdobył 173,8 proc.

W PZPB Nr 6 osiągnęły przedki: Genowefa Olejniczak 150,1 proc., a Anna Kamer 147,8 proc. W tkalni („szóstki”) czołowe miejsca zajęły: Helena Kaszyńska (163,5 proc.) i Stanisława Kalacińska (161,4 proc.). W PZPB Nr 7 w tkalni („czwórki”) wyróżniła się Teresa Kobzan (178,9 proc.) i Stefania Jedraszczyk (169,8 proc.). W przedzalni (70 wrzec.) osiągnęły: Maria Woźniak 163,4 proc. i Władysława Baryła 160,8 proc.

W PZPB Nr 9 w tkalni (na 6 krosnach) odznaczyły się: Feliksa Pakulska (163,1 proc.) i Franciszka Kociotek (161,7 proc.). Stanisław Kubik uzyskał 164 proc. W przedzalni (3 strony) odznaczyła się Janina Sośnica (157 proc.).

W PZPB Nr 14 w przedzalni (864 wrzec.) wyróżniła się Helena Komornicka (172 proc.). W tkalni (6 krosien) Adam Gruszczyński osiągnął 154,9 proc.

W PZPB Nr 16 osiągnęły przedki (4 strony): Jadwiga Majchrowicz 161 proc., a Zofia Stolecka 149 proc.

W PZPB Nr 22 w przedzalni (4 strony) czołowe miejsca zajęły: Helena Wlazła i Maria Partyka (po 175,1 proc.), a na 3 stronach: Anna Szkuclarek i Janina Kaczmarek (po 167,2 proc.).

W PZPB w Pabianicach w tkalni (8 krosien) wyróżniła się Anieta Ulman (178,9 proc.). Na „szóstkach” uzyskała Stanisława Maksymowicz 173 proc. Tkaczka Franciszka Szlama (4 krosna) osiągnęła 175,7 proc., a Anna Patuszewska 167,4 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w przedzalni (3 strony) wyróżniła się Maria Mikulska (174 proc.) i Feliksa Zukrowska (171 proc.). W tkalni (10 krosien) pierwsze miejsca zdobyły: Maria Majer (155 proc.) i Bolesława Nowak (130,5 proc.). Na 8 krosnach czołowe miejsca uzyskały: Helena Marciniak (160 proc.) i Maria Szymańska (150 proc.). Na „szóstkach” osiągnęły kszki: Janina Kłopotek 156 proc. i Helena Bachman 146 proc.

# Kronika m. Radomska U hutników wre praca

KOMU WINSZUJEMY

Piątek, 9 lipca 1948 r.  
Dziś: Weroniki

K I N A

Kino „Wolność”. Film p. t. „Skarb Tarzana”.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- 10 — Straż Pożarna
- 11 — Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
- 12 — „Głos Radomszczański”
- 12 — R. S. W. „Prasa”
- 13 — Powiatowa Komenda MO.
- 51 — Miejski Komisariat MO
- 50 — Szpital Powiatowy
- 91 — Starostwo Powiatowe

Adres Redakcji i Administracji  
„Głosu Radomszczańskiego”  
Radomsko, ul. Reymonta nr 39.Administracja — telefon nr 12, czynna codziennie od godziny 9-ej do 16-ej  
W soboty od godziny 9-ej do 13-ej.

Przy wannie tak zwanej „wytrobowej huty” B. Morawski, uwijają się robotnicy. Z ich czoła spływa kroplisty pot. Temperatura jest bardzo wysoka. Przy topieniu masy szklanej waha się bowiem od 1400 do 1550 stopni, przy samym wyrobie od 1100 — 1200 stopni Celsjusza. Toteż nie można się dziwić, że po czterech godzinach pracy na

stępuje kilkunastominutowy odpocznik. Zręczność i wprawa robotników wywołuje podziw laika, patrzącego na to „jak się robi szkło”.

Bańkarz tow. Hartwig Józef nabiera w wannie na piszczel (dla szkła drauchanego) troszeczkę szkła i wydmuchuje banieczkę szklaną. Tow. Gabała od niego odbiera piszczel, nabiera na bań-

kę szkło roztopione do czerwoności, poczym dmucha w piszczel, nadając pewien kształt i oddaje majstrowi.

Tow. Fulfus majster wdmuchuje szkło do formy, nadającej przedmiotowi kształt. Jak z maszyny, wyskakuje jeden za drugim z form: kufle do piwa, karafki, kieliszki, szklanki, galanteria szklana i t. p. arcydzieła sztuki szklarskiej. Gotowe, ale rozżarzone jeszcze do czerwoności wyroby odbiera chłopiec, ostudza je, poczym ostatecznie w piecyku jest ono wypalane, by było odporne na zmianę temperatury.

Większość robotników pracuje w hucie od wielu lat — majster Gajdzisz i Drzeworski — aż 50 lat!

Między robotnikami uwija się 13-letni Krawczyk Zbigniew ulubieniec wszystkich robotników. Dmucha w swój piszczel, „ale wyszedł fajny cylinder” — wola zadowolony, lecz w tym momencie cylinder szklany się urywa, wybuchamy śmiechem, ale Krawczyk nie rezygnuje i wydmuchuje już nową bańkę szklaną.

Przechodzimy do t. zw. „sortierni”. Tow. Szewczykówna z niehywałą zręcznością przerzuca szklane akcesoria. „W ciągu dnia przeglądam całą produkcję” — mówi ona. — „Nierzadko nadaje, ale przeważnie — to zawsze brakuje mi fabrykatu”.

Obok niej dwie koleżanki otrząsają z fabrykatów niepotrzebne a pozostałe części szkła. Za sortiernią szumią szlifierki, obsługiwane prawie wyłącznie przez kobiety. Tyko szlifowanie wzorów na szkło wykonują mężczyźni.

Przechodzimy dalej do sortowni. Siedzą tu robotnice mierząc i owijając gotowe szkło. Tow. Gryklik Helena sortuje kieliszki. „Tu tylko potrzebna wprawa — mówi. „Wystarczy spojrzeć a już się widzi, że szkło nie nadaje się do wysyłki, i odrzuca się je do nowej przeróbki”. Pracujemy na dniówki, tak jak zresztą wszyscy robotnicy w hucie. Pragnęlibyśmy przystąpić do współzawodnictwa, lecz dotąd nie dało się go u nas wprowadzić, bo nie obliczono jeszcze normy dla działów pomocniczych. Jedynie robotnicy hutnicy mają normy już obliczone w kilogramach.

Wychodzimy przed halę huty. Budynki są już mocno podniszczone. Ostatnio w celu przeprowadzenia remontu dyrekcja nakazała wygaszenie jednej z wapien hutniczych, bo huta ma już za sobą 18 lat pracy i remont trzeba przeprowadzić.

T. Szewera.

## Kronika Zamościa

W dniu 20 czerwca odbyło się w Zamościu z udziałem władz pocztowych powiatu i miejscowego społeczeństwa, otwarcie Agencji Pocztovej, która mieścić się będzie w gmachu Zarządu Gminnego w Zamościu.

W Reklach odbyła się Konferencja Rejonowa Nauczycieli szkół powszechnych z gminy Zamoście.

Lekcje wzorową przeprowadził z kl. VI-a kierownik szkoły Rekle ob. Mała-

chowski Mikołaj. Wygłosił on również referat na temat „Wychowanie a społeczeństwo”. Po lekcji i referacie nastąpiła dyskusja, w której wzięli udział wszyscy obecni nauczyciele.

W gminie Sulmierzyce odbyły się wybory wójta. Stanowisko to objął tow. Kapela Alojzy zam. w Bogumiłowcu, sekretarz gminnego Komitetu PPR, gminy Zamoście.

(Małach)

## Przez dziurę w płocie

# Wędrowki po powiecie radomszczańskim

Kiedyś — i u nas — były żarówki i świeciły się na wszystkich ulicach. A dziś? Dziś tylko w centrum miasta jest jasno, a na peryferiach ciemności egipskie i młodociane „Tarzany”, wspinają się, naśladując elektromonterów, na słup elektryczny, wyręczając najspokojniej w świecie żarówkę, założoną poprzedniego dnia przez Zarząd Miejski i już ich nie ma. „Dzielni” akrobaci czynią również wyprawy w centrum miasta, ostatnio uniemożliwione częściowo dzięki dzielnej postawie milicji.

Teraz to jeszcze nic, no bo — dnie są dłuższe, księżyc świeci itd. ale co będzie w zimie?... Pograżymy się całkowicie w ciemnościach, jeżeli nie będziemy przeciw działać okropnej pladze młodocianych „Tarzanów” i tym, któ-

rzy od wspomnianej młodzieży kupują kradzione żarówki.

Rzućmy teraz okiem na skromny domek ob. Bukwały przy wlocie na ulicę I Maja, dawną Legionów.

No cóż... domek jak to domek, ktośby powiedział... A właśnie, że nie. Bo na ścianie bocznej widnieje czarny napis... „TECHART” inh. B. Chodaczyński...

Feuerwehr u. Luftschutzgeräte... Kim był Chodaczyński mało albo prawie nikt, z naszych mieszkańców Radomska nie wie. I chyba tenże osobnik, ani jego okupacyjne zajęcie nikogo nie interesuje... najlepiej więc wziąć trochę fabry (może być wapno), pędzelek i... wówczas domek ob. Bukwałyna nabierze sympatyczniejszego wyglądu. „Servus”

## Bogumiłowice świecą przykładem dla innych wsi w powiecie

Wśród zieleni sańców, niedaleko szosy Skalmierzyce - Radomsko, rozłożyła się wieś Bogumiłowice.

Wieś posiada własną Straż Pożarną z całym sprzętem, własny Dom Ludowy własną szkołę, w której wychowuje się młodzież w duchu demokratycznym. Nie brakuje też filii Spółdzielni Spo-

żywców w Sulmierzycach, która stara się dostarczyć niezbędne produkty dla mieszkańców wsi.

Nigdzie nie widać tu odlogów. To pomoc sąsiedzka osiągnęła swój cel — każdy skrawek ziemi obsiano należycie wspólny wysiłek prowadzi wieś do dobrobytu.

## Interpelacje naszech czytelników

# Chcemy jechać na wczasy

Większość robotników „Metalurgii” pragnie w bieżącym sezonie letnim udać się na wczasy robotnicze. Z nie wiadomych powodów ilość miejsc w domach wypoczynkowych przyznana naszej fabryce jest bardzo ograniczona. W lipcu korzysta z urlopu 270 pracow-

ników, z czego wyjedzie zaledwie 16-tu.

Mamy nadzieję, że Związki Zawodowe zajmą się naszą sprawą i umożliwią szerokim rzeszom robotników „Metalurgii” skorzystanie z wypoczynku na słońcu i powietrzu.

Grupa robotników „Metalurgii”

## Co nowego w Rzaśni

Straż Pożarna w Rzaśni uzyskała nową motopompę, zakupioną za pieniądze zebranie wśród mieszkańców Rzaśni.

Na uroczyste poświęcenie motopompy przybyły drużyny strażackie z Pajęczna, Bogumiłowic, Ruśca, Chabielic, Gawłowa.

Podczas uroczystości zebrano 41.250 zł. na zakup sprzętu strażackiego.

Na zakończenie odbyły się pokazowe ćwiczenia z motopompą. Obecnych — 2 tysiące osób.

(Małach)

# Jeszcze o klubie ZWM — Czarni

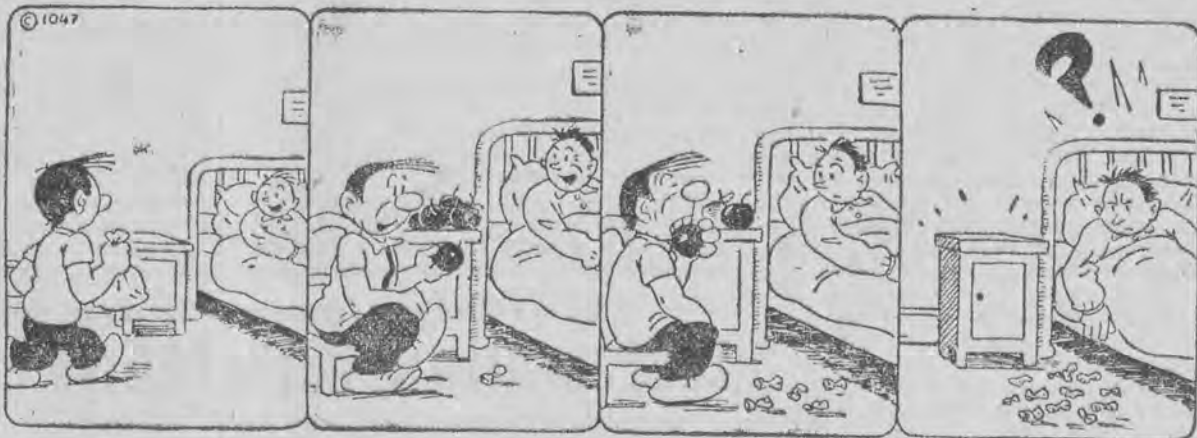
Klub ZWM „Czarni” odegrałby zapewne bardzo ważną rolę w życiu sportowym Częstochowskiego Okręgu, gdyby nie trudności piętujące się ustawicznie przed sportowcami i Zarządem klubu.

Największą bolączką jest boisko, nawiasem mówiąc nie własne, a użyczone przez Zakłady „Metalurgia”. Nieogrodzony stadion robi wrażenie pastwiska i to w gorszym wydaniu, a brak niwelacji sprzyja w dni deszczowe tworzeniu się kałuż wody i błota. Zarząd klubu zwracał się parokrotnie do „Metalurgii” z prośbą o wydzierżawienie boiska, lecz spotykał się z odmową. A przecież młodzi ZWM-owcy doprowadziliby boisko do należytego stanu używalności dla wszystkich sekcji. Za każdy mecz rozegrany klub płaci „Metalurgii” 1000 zł., a mimo to w ciągu całych trzech lat boisko nie zostało doprowadzone do porządku. Ostatnio w budżecie Zarządu Miasta przewidziano budowę stadionu dla „Czarnych”, lecz do momentu oddania do użytku upłyne jeszcze sporo czasu.

Niedobrze wygląda sprawa sekcji bokserskiej. Jak pisaliśmy są chętni i utalentowani bokserzy, lecz brak sali treningowej, a w pierwszym rzędzie — ringu. Trzeba obijać się dosłownie od ściany do ściany w maleńkiej klitce lokalu ZWM. A przecież w naszym mie-

ście są sale, nadające się na treningi dla bokserów. Naszym bokserom ZWM-owcom trzeba pomóc bez współdziałania społeczeństwa i władz miasta postaramy klub, który dotychczas tak godnie reprezentuje barwy Radomska. (Szew)

## Przygody Jasia Wierciołety



Przyniosłem ci — jabłuszka!

Smacznie!

Ładny gość!

# TEATRY

**TEATR WOJSKA POLSKIEGO**  
Z powodu remontu w miesiącu lipcu teatr nieczynny.

**TEATR POWSZECHNY**

Teatr w miesiącu lipcu nieczynny.

Teatr „BAGATELA” Piotrkowska 94.  
Dziś i codziennie o godz. 20-ej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuil'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJA”

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

**TEATR KOMEDI MUZYCZNEJ „LUTNIA”**  
Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19.15 „ROSE-MARIE” romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Harbacha Udział bierze 60 osób. — Chór — Ralet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kase teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

**TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA**  
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19.15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGU” z Ireną Eichle równą w roli tytułowej. Udział biorą: Stanisław Bugajski, Stanisław Daczyński, Jerzy Duszyński, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Ewa Szumańska i Ludwik Tatarski.

Reżyserią Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera.

Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02.

**Letni teatr „OSA”, ul. Zachodnia 43, tel. 140-09**

Godz. 19.45 otwarcie teatru letniego i premiery rewiamontażu pt. „W ogrodzie przy pogodzie” z udziałem całego zespołu.

**Teatr „SYRENA” Trangutta 1**

Balet Zizi Halamy, zapowiada T. Bocheński, pocz. o godz. 19.30, kasa czynna od godz. 10-13 i od 16-ej.

# KINA

GŁOS masz. 3. 8. 7. 48. —KP—

**ADRIA** — Z powodu remontu, kłno nieczynne.

**BAJKA** — „Admirał Nachimow”, godz. 18, 20; w niedz. 16.

**BAŁTYK** — „Monsieur La Souris”, godz. 16, 18, 30, 21; w niedz. 13, 30.

**GDYNIA** — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel”.

**HEL** — „Program Aktualności Krajowych i Zagr. Nr 20”, godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12, 13.

**HEL (dla młodzieży)** — „Mali detektywi”, godz. 16, 18, 20; w niedz. 14.

**MUZA** — „Gubernantka”, godz. 18, 20; w niedz. 16.

**POLONIA** — „Rosanna siedmiu księżyców” godz. 16, 18, 30, 21, niedz. 13, 30.

**PRZEDWIOŚNIE** — „Oflag XXVII”, godz. 18, 20; w niedz. 16.

**ROBOTNIK** — „Casablanka”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

**ROMA** — „Ostatni Etap”, godz. 18, 20, 30, w niedz. 15, 30.

**REKORD** — „Aleksander Newski”, godz. 18, 20, 30; w niedz. 15, 30.

**STYLOWY** — „Wieczna Ewa”, godz. 16, 30, 10, 30, 20, 30; w niedz. 14, 30.

**ŚWIT** — „Na tropie zbrodni”, godz. 18, 30, 20, 30; w niedz. 16, 30.

**TATRY (w ogrodzie)** — „Gasnący płomień”, godz. 16, 18, 30, 21; w niedz. 13, 30.

**TECZA** — „Kulisy Wielkiej Rewii” godz. 16, 18, 30, 21, w niedz. 13, 30.

**WISLA** — „Melodia serc”, godz. 16, 18, 30, 21; w niedz. 13, 30.

**WŁÓKNIARZ** — „Melodia serc”, godz. 15, 30, 18, 20, 30; w niedz. 13.

**WOLNOŚĆ** — „Monsieur La Souris”, godz. 15, 17, 30, 20; w niedz. 12, 30.

**ZACHĘTA** — „Rodzina Froment”, godz. 18, 20, 30; w niedz. 15, 30.

**Go usłyszymy przez radio**

**PROGRAM na piątek, 9 lipca 1948 r.**

12.04 Dziennik, 12.25 Popularne utwory wiolonczelowe, 12.45 Poradnik dla ws., 13.00 Muzyka obiadowa, 13.45 „Jan Brahms”, 14.30 (L) Z dzisiejszej prasy, 14.35 (L) Muzyka obiadowa z płyt, 15.10 (L) „Z dziedziny radiotechniki”, 15.20 (L) Interludium z płyt, 15.30 „Las i jego ochrona”, 15.45 Kwadrans muzyki lekkiej (płyty), 16.00 Dziennik, 16.30 Muzyka, 16.45 Audycja dla chorych w oprac. ks. M. Rełasa, 17.00 Pływanie — sport powszechny, 17.15 Koncert dla przodowników świata pracy, 18.00 Wystawa Ziem Odzyskanych, 18.05 „W tanecznym rytmie”, 19.00 Audycja organizacji „Służba Polsce”, 19.10 „Niemowleta latem” — pogadanka, 19.15 Koncert symfoniczny (płyty), w przerwie koncertu „Emencypanki”, 21.30 Dziennik, 22.00 Muzyka taneczna (płyty), 22.45 (L) Koncert życzeń (cz. I-sza), 22.58 (L) Omów. progr. lok. na jutro, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna (płyty), 23.20 Program dnia, 23.30 (L) Koncert życzeń (cz. II), 23.40 (L) Zakończenie audycji i Hymn.

# WYJAŚNIENIE

W zamieszczonym w wczorajszym numerze na str. 4-ej naszego pisma podajcie pod ilustracją wkładka się pomyłka. Ilustracja przedstawia dom, odbudowany przez Zarząd Oddziału I Związku Zawodowego Włókniarzy

# Ze sportu

## Mecz bokserski Polska — Dania

Uświetnienie programu i przez sportowych zorganizowanych w okresie wystawy Ziem Odzyskanych

W okresie Wystawy Z. O. odbędą się na terenie Wrocławia następujące imprezy sportowe:

- 19 — 25 lipca — zawody sportowe w ramach Złoty Młodzieży.
- 25 lipca — trójmecz lekkoatletyczny Opolo — Kalowice — Wrocław.
- 31 lipca — zawody piłki nożnej Morawska Ostrawa — Wrocław. Zawody piłki wodnej o wejście do Ligi.
- 1 sierpnia — zawody piłki wodnej o wejście do Ligi. Zawody kolarskie o mistrzostwo Wrocławia — o puchar prezydenta miasta.
- 7 — 8 sierpnia — mecz towarzyski w tenisie AZS Poznań — AZS Wrocław.
- 8 sierpnia — zakończenie „6-dniówki” motocyklowej w konkurencji międzynarodowej.
- 14 — 16 sierpnia — pływackie mistrzostwa Polski.
- 17 sierpnia — impreza pływacka „Wpływ przez Wrocław”.
- 21 — 22 sierpnia — druga runda mistrzostw piłki wodnej.
- 22 sierpnia — mecz bokserski juniorów Polska — Czechosłowacja. Zawody hippiczne szwadronu przybocznego prezydenta R. P. Ko-

larskie mistrzostwa torowe.

28 — 29 sierpnia — mecz tenisowy Ziemie Odzyskane — Polska Centralna.

29 sierpnia — mecz bokserski Poznań — Wrocław.

4 — 5 września — trzecia runda Ligi piłki wodnej.

5 września — mecz piłkarski o puchar Ziem Odzyskanych Gdańsk — Wrocław.

11 — 12 września — zawody tenisowe Szczecin — Wrocław.

18 — 19 września — pięciobój kobiet i 10-cioobój mężczyzn w lekkoatletyce oraz biegi sztafetowe o mistrzostwo Polski.

19 września — mecz bokserski Polska — Dania.

Przez cały okres Wystawy Z. O. odbywać się będą na stadionie im. gen. Świerczewskiego zawody lekkoatletyczne dla niestowarzyszonych w następujących konkurencjach:

Biegi: 100, 1000 i 3000 m, skok w dal i wwyż, pchnięcie kulą i rzut granatem. Ponadto na stadionie pływackim odbywać się będą stałe zawody pływackie dla niestowarzyszonych w konkurencjach: 50 m st. klas., 50 m st. grzbiet., 50 m i 100 m st. dowolnym.

# Parpan też bez formu

## Takiej harówce i koń by nie podolał

Ostatnia porażka naszej reprezentacji piłkarskiej w Kopenhadze była dzwoniem ostrzegawczym, że czolowi nasi piłkarze są już przemęczeni sezonem. Domagano się nawet przerwania rozgrywek ligowych, aby chłopcy mogli nieco wytchnąć i wygoić swe kontuzje. Tymczasem jednak mecze ligowe odbywają się już nie raz na tydzień, jak to było dawniej, a nawet dwa, czy trzy razy w tygodniu...

Doprowadzi to do tego, że w końcu zawodnicy poczną padać. Na meczu „Cracovia” — ZSK (wygranym przez „Cracovię” 3:1), w „Cracovii” zadowolili swą grą jedynie Glimas, Jabłoński II i Radoń. Parpan, najlepszy nasz bezwzględnie piłkarz, jak donoszą z Krakowa, „partolił”, ale czy możemy mieć o to do niego pretensje? Takiej harówce i koń by nie podolał. Ale tylko jeszcze do niedzieli. W niedzielę zakończy się wreszcie pierwsza runda rozgrywek i piłkarze rozjadą się na 3-tygodniowe urlopy.

# TO JEST AMERYKA!

## Sport amerykański w rękach trustów gangsterskich

Ameryka, Ameryka. Rekordy i jeszcze raz rekordy. Sport w wydaniu amerykańskim jest inny od sportu europejskiego. Goni on przede wszystkim za sensacją i... zarobkiem i wskutek tego ulega coraz większemu wyrodzeniu. Ciekawy artykuł na ten temat znajdujemy w „Trybunie Wolności”, który w całości zamieszczamy.

wścigów konnych we wszystkich stanach. Dżokeje zmuszeni są — pod groźbą śmierci — ściśle wykonywać instrukcje swoich gospodarzy — gangsterów, którym totalizator przynosi i miliard dolarów rocznie.

Gangsterzy opanowali również boks. Nawet czasopismo „Life” przyznaje, że więcej niż jedna trzecia wszystkich amerykańskich zawodowych bokserów jest dosłownie wianością gangsterów lub też znajduje się pod całkowitą kontrolą swoich „gospodarzy”. Lwia część dochodów trafia do kieszeni przedsiębiorców, a bokserzy zadowolają się nędznym wynagrodzeniem.

Jednym z najbardziej wpływowych w świecie boksu gangsterów jest niejaki Frank Tekler, vel Jimmi — Włoch. Jak podaje „Life”, Tekler był w ciągu ostatnich 25 lat — 11 razy aresztowany, a całkiem niedawno opuścił więzienie Sing-Sing. „Gospodarzem” głównego pretendenta do tytułu mistrza USA wagi lekkiej — Stolpa — jest również gangster, niejaki Heimi Kaplan, który również niedawno odsiadywał wyrok.

Prasa amerykańska utrzymuje, że sport w USA — to najulubieńsze zajęcie milionów ludzi w tym kraju. Przemilcza jednak, że sport amerykański jest nie byle jakim źródłem zysków, drogą spekulacji na najbardziej wyznaczonych instynktach tłumy. Niektóre rodzaje „sportu” w USA zdumiewają wprost obserwatora okrutnym stosunkiem nie tylko do zwierząt, ale i do ludzi.

Niedawno np. w stanie Południowa Karolina wznowiono jeden ze stordawnych rodzajów „sportu”, tzw. „Goose pole”. Prasa oceniła to jako „doniosłe wydarzenie w życiu sportowym kraju”. Wyobraźcie sobie: na horyzontalnym trampie (kładce), na wysokości ok. 3 metrów nad ziemią, zawieszona się — głową na dół — żywa gęś. Szyje gęsi smaruje się olejem maszynowym. Zadaniem współzawodniczących ze sobą jeźdźców jest przeskoczyć na koniu obok gęsi i w biegu oderwać jej głowę. Pierwszego dnia zawodów wszyscy uczestnicy w pierwszym biegu potrafili jedynie zwichnąć szyję gęsi, ale głowy nie udało im się urwać. Dopiero podczas drugiego biegu jeden z jeźdźców dokonał tego „wyczynu”, co prawda chwyciwszy obiema rękami za szyję gęsi wskutek czego wyleciał z siodła.

Popularnym sportem w USA są tzw. „wyciągi konne na wytrzymałość”. Możemy sobie wyobrazić, jak to wygląda, jeśli np. w miejscowości Nampa, stanu Idaho, z 60-ciu startujących zawodników, jedynie jedenasto doszło do finiszu. Jeszcze przed finiszem sześciu jeźdźców forsowną jazdą zamęczyło konie na śmierć.

Wielką popularnością cieszą się wśród Amerykanów tzw. „cowboyskie rodeo”. urządzane w zachodnich stanach USA. Chodzi tu o wyciąg konne w szaleńczym tempie, a jeśli to możliwe, to i z obarami w ludziach.

Całe galeje sportu w USA znajdują się w rękach gangsterów. Wiadomo np., że trusty gangsterskie z góry decydują o rezultatach

# Wyrównujemy straty wojenne Łódź zmierza do liczby 600 tys. mieszkańców

Na 1 lipca br. stan ludności Łodzi wyraża się cyfrą 588.455 mieszkańców. W czerwcu było 1444 urodzeń, zgonów natomiast zanotowano 444. Przyrost naturalny wynosił 1000 osób, co w porównaniu z miesiącem poprzednim wykazuje znaczną poprawę.

# Cała Łódź spotka się w niedzielę na torze żużlowym

Wiadomość podana w dniu wczorajszym przez „Głos Robotniczy” o występie na torze żużlowym Więcka wywołała wśród miłośników sportu motocyklowego wielkie poruszenie. Zwłaszcza wśród młodszej generacji sportowej Więckę cieszy się wielką popularnością. Ma swoisty sposób jazdy, szybko orientację oraz „tricki” techniczne, których brak innym zawodnikom.

Jeśli do tego dodamy, że oprócz Więcka startować będą w niedzielę najlepsi zawodnicy Łodzi z Krakowiakiem i Kocieczkiem na czele, jasne, że na torze żużlowym nie zabraknie w niedzielę ani jednego miłośnika sportu motocyklowego.

# Dzisiaj ŁÓDŹ

Z TOW. PRZYJAZNI POLSKO-RADZIECKIEJ Tymczasowy Zarząd Koła Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy Zarządzie Miejskim — Wydział Komunikacji podaje do wiadomości, że w dniu 10 lipca 1948 r. w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 17 (kreślarnia) o godz. 14-ej odbędzie się walne zebranie wszystkich członków i sympatyków Koła Przyjaźni Polsko-Radzieckiej celem dokonania wyboru Zarządu. Obecność obowiązkowa.

WZCASY MŁODZIEŻOWE Łódzka Komisja Wczasów Młodzieży Zorganizowanej podaje do wiadomości, że w niedzielę, dnia 11 lipca o godz. 9-tej rano w lokalu Zarządu Łódzkiego ZWM, Pl. Zwycięstwa 13, odbędzie się zebranie wszystkich tych, którzy chcą wyjechać na obozy do Ustroja Morskiego i Międzyzdrojów na drugi turnus od 16-go do 30-go lipca. Na zebraniu zostaną podane dokładne informacje o terminie wyjazdu i obozach. Nieprzybycie lub spóźnienie na zebranie spowoduje skreślenie z listy kandydatów na obozy.

POZDROWIENIA OD DZIECI ZE SZKOLSKIEJ PORĘBY Prosimy jesteśmy o podanie do wiadomości, że dzieci łódzkie Ośrodka Kolonijnego w Szkolarskiej Porębie dojechały na miejsce szczęśliwie, czują się dobrze i zasyłają rodzicom serdeczne pozdrowienia. D-030039